

WYBORY DO SEJMU PRL

Pierwsze kandydatury

Problematyka wyborcza była przedmiotem obrad czwartkowego (25 lipca) posiedzenia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Świdniku, podczas którego omówiono przebieg prac związanych z kampanią wyborczą do Sejmu PRL oraz podjęto uchwałę w sprawie utworzenia obwodów głosowania na terenie Świdnika. Obecny na posiedzeniu naczelnik miasta, STANISŁAW KUCHARUK przedstawił informacje o stanie przygotowań do wyborów wynikających z kalendarza wyborczego.

Następnie zebrani wysłuchali informacji o rocznej działalności Rady, Prezydium i komisji stałych istniejących przy MRN. Kolejnym punktem obrad było omówienie propozycji personalnych kandydatów na kandydatów na posłów do Sejmu. Zgłoszone przez KZ PZPR kandydatury WOJCIECHA GOLACIKA i LEOPOLDA WIELGOMASA — pracowników WSK, spotkały się z aprobatą Prezydium. Prezydium stwierdziło także, iż kampania wyborcza w naszym mieście przebiega zgodnie z ka-

lendarzem wyborczym. W obradach udział wzięli — członek KC PZPR, I sekretarz KM PZPR, ZDZISŁAW DANILUK, przewodniczący Prezydium MRN, ZYGMUNT SZYMONCZYK, przewodniczący Rady Miejskiej PRON, STANISŁAW CZYZ, członkowie Prezydium. Wysunięte propozycje kandydatów na posłów do Sejmu — W. Golacika i L. Wielgomasę zostały także zaaprobowane przez członków Plenum KM PZPR. (al)

Na forum Komisji Współdziałania

We wtorek, 23 lipca br. odbyło się kolejne posiedzenie Miejskiej Komisji Współdziałania składającej się z przedstawicieli PZPR, ZSL i SD, podczas którego omówiono problematykę związaną z wyborami do Sejmu PRL. Podczas posiedzenia dyskutowano nad podziałem na obwody głosowania. Ustalono, iż obszar 13 obwodów odpowiadać będzie obszarowi obwodom ustalonym na czas ubiegłorocznych wyborów do rad narodowych. Ponadto postanowiono utworzyć czternasty obwód na terenie szpitala, co jest zgodne z ordynacją wyborczą. Przedstawiciel Komisji Współdziałania uczestniczący w spotkaniu omówił kandydatury meżów zaufania do okręgowych komisji wyborczych, którzy czuć będą nad prawidłowością aktu głosowania. Sporo uwagi w dyskusji poświęcono omówieniu zadań członków tych partii w trakcie trwającej kampanii wyborczej do Sejmu. Przedyskutowano też materiały dotyczące realizacji wniosków z kampanii wyborczej do rad narodowych. Ostatnim punktem wtorkowego spotkania było przyjęcie informacji o składzie propozycji obwodowych komisji wyborczych. (al)



TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 29 (759) 1 sierpnia 1985 r. Cena 5 zł

Z WIZYTĄ W WYDZIALE MONTAŻU

Uparcie i skutecznie...

...realizuje po połowie roku zadania planowe załoga wydziału montażu śmigłowca.

„Lato — wiadomo, to nie najlepsza dla nas pora roku — mówi zastępca kierownika wydziału MICHAŁ SOLARSKI. Robota w wydziale dokonywana jest w zmniejszonej obsadzie kadrowej. Ludzi ubywa, gdyż sezon urlopowy w pełni, ale czynimy wszystko aby utrzymać rytmikę w produkcji. Zadania planowe lipca br. w asortymencie wykonaliśmy w 100 proc. Wytracone zostały jednakże nie-

kóre roboty w toku. Brakuje nam ślusarzy i niterów. Ten problem oczekuje na rozwiązanie.

Na kilku odcinkach „trzymają” nas także kooperanci (brak gumy i innych importowanych części). Warszawa nie przysłała kolektorów. Mimo to praca wre. Często w godzinach nadliczbowych, a ci, którzy nie wyjechali jeszcze na urlopy pracują naprawdę solidnie. Szczególnie zaś operacje — jedenaście (JAN KACZOROWSKI, ROMAN GÓREČNY, EDWARD KUCYK), dziesięć (LEON IWANIUK, KRYSZTOF GOLEC, mistrz MARIAN BARTOSZCZYK) oraz czwarta (CZESŁAW FURTAK i STANISŁAW LUSZAWSKI).

Przed nami sierpień. Zdajemy sobie sprawę, że problemów również nie zabraknie. O ich rozwiązaniu decydować będą przede wszystkim ofiarni ludzie. A takich jest u nas wielu! k

CHLUBNY BILANS!

2.000000 motocykl zjechał z taśmy

24 lipca br. o godzinie 12.20 z taśmy montażowej W-220 zjechał 2.000000 mo-

wiążując do bogatych tradycji Wytwórni w produkcji pojazdów jednośladowych



2.000.000 motocykl w całej krasie. Przy nim pionierzy Zakładu Motoryzacyjnego — inż. inż. Tadeusz Gumieniak, Tadeusz Władysław i Kazimierz Serpatowski...

tocykl WSK. Ozdobiono go kolorową tablicą, przystrojono kwiatami. W tej uroczystej chwili uczestniczyła niemalże cała załoga wydziału. Byli też — kierownik Zakładu Motoryzacyjnego inż. TADEUSZ WŁADYSŁAW, główny konstruktor inż. KAZIMIERZ SERPATOWSKI, kierownik wydziału inż. TADEUSZ GUMIENIAK. Na-

kierownik TADEUSZ GUMIENIAK powiedział: „Produkcję motocykli rozpoczęliśmy w 1954 roku. Przełomowym etapem tej produkcji była koncentracja motocykli w naszym zakładzie w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych, po zaprzestaniu produkcji w WFM i Kielcach. Największą ilość motocykli wyprodukowaliśmy w 1974 roku — 105 tysięcy. To było nasze apogeum. Zaprzestowanie na te pojazdy było wtedy duże. Najwię-

(Dokończenie na str. 2)

ZPP WSK przystąpi do WPZZ

Dobiega końca rozpoczęte 9 lipca referendum podczas którego związkowcy z WSK mieli wypowiedzieć się na temat przystąpienia ZPP WSK do Wojewódzkiego Porozumienia Związków Zawodowych. Jak wynika z informacji uzyskanych do 27 lipca br., zdecydowana większość bo około 90 proc. związkowców opowiedziało się za przystąpieniem do tej organizacji. Nie oznacza to jednak, iż

zakładowa organizacja związkowa w pełni aprobuje program działania WPZZ nakreślony w regulaminie. W piśmie wystosowanym do OPZZ, ZPP zgłosił swoje zastrzeżenia, z których wynika między innymi, że prawo zgłaszania wniosków o rozwiązanie WPZZ muszą mieć również zakładowe organizacje związkowe z terenu działania WPZZ. ZPP domaga się prawa cyklicznego oceniania pracy WPZZ i stawiania właściwych wniosków. W dalszej części pisma czytamy, że WPZZ nie może mieć prawa do samodzielnego określania rodzajów swych organów, ustanawiania programów i określania trybu powoływania i odwoływania członków organów WPZZ. Zdaniem ZPP zmiany te konieczne są do wprowadzenia do regulaminu, aby skutecznie przeciwdziałały próbom wyizolowania bądź odwracania się WPZZ od zakładowych organizacji związkowych.

Zgłoszone uwagi pod adresem regulaminu WPZZ nie przekreślają potrzeby istnienia tej struktury pośredniej. Podyktowane jest to koniecznością doskonalenia współpracy związkowej w regionie, ułatwienia przepływu informacji oraz wieloma innymi względami. (al)

Poniedziałki i piątki w godz. od 11.00 do 13.00



LATO 85

Przyjeździe, Oliwa, Darłówko

Pańskie oko... — tak chyba można skwitować zrealizowany w połowie lipca zamiar odwiedzenia zakładowych ośrodków kolonijnych i Darłówka przez dyrektora J. TKACZYKA i kierownika działu socjalnego A. FLORENSA. — Jest pan po urlopie? Jedzie pan z nami do kilku naszych ośrodków w północnej Polsce, trzeba coś załodzić stamtąd przekazać... — tyle doowiedziałem się przez telefon. Cóż, fakt, że akurat kilkanaście

godzin wcześniej wróciłem właśnie z Pomorza był akurat, przynajmniej dla mojego rozmówcy mało przekonujący. Krótkie pakowanie, mały hałas w domu i prawie w środku nocy zamykam drzwi samochodu. Lublin, Warszawa, Płock, Włocławek, (szary, brudny i źle oznakowany). Inowrocław — miejscowości przybliżające jeden z celów podróży. Krótko po dziewiątej jesteśmy w inowrocławskiej Fabryce Maszyn Rolniczych, u gospodarzy ośrodka kolonijnego w Przyjeździe, w którym wycoczywa kilkadziesiąt (Dokończenie na str. 3)



Przyjeździe. Dyr. Jan Tkaczyk i kierownik Adam Florens rozmawiają z „tymczasowym kierownikiem” kolonii (był to Dzień Samorządności).

MAJĄ JESZCZE WIELE DO ZROBIENIA

SEJMIK MISTRZÓW

W III dekadzie lipca br. przedstawiciele dyrekcji spotkali się z mistrzami Wytwórni. W spotkaniu z „oficerami” produkcji uczestniczyli — dyrektor d/s produkcji inż. RYSZARD TARACHA, dyrektor d/s ekonomicznych JAN WIDZ, dyrektor d/s pracowniczych JAN TKACZYK, przewodniczący Rady Pracowniczej RYSZARD KOCHANOWSKI.

Po otwarciu spotkania dyr. Jan Widz scharakteryzował aktualną sytuację ekonomiczną przedsiębiorstwa. Zadania planowe za I półrocze zostały wykonane. W produkcji globalnej osiągnięto jednak niższą dynamikę w stosunku do I półrocza ub. roku. W przedsiębiorstwie zanotowano wzrost płac załogi przy jednoczesnej obniżce wydajności pracy. Na tego rodzaju sytuację rzutowały między innymi: brak materiałów, niewłaściwa organizacja pracy, niedobór w zatrudnieniu. Niedobory w zatrudnieniu starano się pokryć pracą załóg wydziałowych w godzinach nadliczbowych i dodatkowymi środkami finansowymi. Innymi słowy, aby w pełni zrealizować zadania produkcyjne bieżącego roku sporo jest jeszcze do zrobienia, także przez mistrzów. Zabierając głos w narzędzie kierownik działu BHP inż. JÓZEF RYŃ wskazał na znac-

ny procent wypadkowości wśród młodych pracowników. Jest on często wynikiem braku bezpośredniego dozoru mistrzów przy stanowiskach pracy. Aby temu zapobiec potrzebne są — właściwa organizacja pracy i stanowisk robotniczych.

Swoistej „lekcji życia” udzielił mistrzom w kolejnym wystąpieniu dyr. Jan Tkaczyk. Wskazał on na wiele zjawisk wymykających się spod kontroli mistrzów. Jednym z takich jest nieusprawiedliwiona absencja. Innym z kolei — picie alkoholu w czasie pracy. Liderami w niechlubnym tego słowa znaczeniu były jeszcze nie tak dawno wydziały — 060, 360 i transport. Znane są fakty kupna i sprzedaży alkoholu w przedsiębiorstwie na hasło lub sztyf. Gdy mówi się o tym otwarciu mistrzowie nie kwapią się jakoś do podjęcia tego tematu. Tak czy inaczej spożywanie alkoholu w zakładzie przestanie być w końcu opłacalne. Od 1 lipca br. kary za tego rodzaju przewinienia są niesłychanie wysokie. Przemilczenie lub nie dostrzeżenie przez mistrzów tego szczególnie negatywnego zjawiska nie może mieć racji bytu. Najważniejszymi celami każdego pracownika WSK powinny być — rzetelna praca, (Dokończenie na str. 2)

2.000000 MOTOCYKL...

(Dokończenie ze str. 1)
cej naszych motocykli wysłaliśmy na Śląsk. Zbytek naszego produktu zajmował się główny odbiorca CRS, który rozprowadzał motocykle do klientów przez

z naszego wydziału, MARIAN KOCIUBOWSKI, EDWARD ZAKRZEWSKI, JERZY SZUREK, BARBARA NOCEN, KAZIMIERZ MIŁOZIK, STANISŁAW SAMBORSKI, KAZIMIERZ BOŁBA, ADAM TU-



Fot. K. Majkowska

WZGS-y. Motocykle WSK rozprowadzane także przez Polmozbity. Problemem przy ich produkcji były często nierytmiczne dostawy silników z Nowej Dęby. Dziś „trzymają” nas wahacze z Krepca, 100 sztuk na plan dzienny to stanowczo za mało.

Mamy już 2.000000 sztukę. Jest przy niej kwiat żałogi, stara wiara, pionierzy — ADOLF KRZYŻANEK, SABINA GRABOWSKA, HELENA DUDEK, HALINA PARYZ, STANISŁAW BOŁDOWSKI,

RCZYŃSKI z W-210, Ci i wielu jeszcze innych to ofiarni i pracowici ludzie. Przy okazji tak chlubnego bilansu wspominają oni z leką w oku pierwsze kontakty z produkcją, sięgają pamięcią do pierwszych dni pracy w wydziałach motocyklowych.

JUBILEUSZOWY MOTOCYKL TRAFI DO IZBY PAMIĘCI WSK, A OSTATNI, KTÓRY WYPRODUKUJEMY CHYBA DO... MUZEUM TECHNIKI.

k

Więści z POD

ODWIEDZINY

Świdnickie ogrody działkowe mają dobrą renomę w kraju i regionie. W sierpniu „zajrzy” do nich grupa działkowców z Lublina. Lublinacy zwiedzają tereny działkowe w ogrodach Konwalia, Stokrotka i Róża. W oczekiwaniu na ich przyjazd poszły wcześniej w ruch — kosiarzki, łopaty, i pędzle. Zapachniało świeżą farbą. Nie dziwnego — porządek na działkach ważna rzecz, a zwłaszcza, że goście już za oknem...

200 PODAN...

...pracowniczych o przyznanie działek w ogrodzie Kalinówka II wpłynęło już do Zarządu POD. Niebawem nastąpi komisyjne ich rozpatrywanie.

ZDOBYĆ JAK NAJWIĘCEJ PUNKTÓW!

Współzawodnictwo o tytuł „Najlepszych Ogrodów Działkowych w Kraju” trwa. W jego kryteriach ogrody działkowe otrzymują wysokie noty za czyny społeczne organizowane przez działkowców. Niebawem wysoka komisja zwerfikuje również książkę czynów społecznych świdnickich działkowców. Liczą oni po cichu na wysokie noty. W czynach społecznych organizowanych w ostatnich miesiącach zrobili rzeczywiście — sporo!

m

W piątkowym „Sztandarze” przeczytałem wiadomość, że maty fiat 125 p będzie miał następcę, bowiem bielska FSM zawarła z Włochami kontrakt na modernizację, a następnie zastąpienie 126p nowym modelem podobnej klasy. Jednocześnie — obumieść „Sztandar” — do lamusa pojadą prototypy skonstruowanego przez bielskich inżynierów „Beskida”, który miał zastąpić malucha po zaniechaniu jego produkcji (czytaj: po zużyciu się matrycy do tego stopnia, że poszczególne części fiata nie będzie już można złożyć do kupy).

Tak więc Włosi raz jeszcze zarzykował zainwestowanie swoich dolarów, a właściciele Irów u nas rachityczny przemysł motoryzacyjny. Słowa „zarzykował” użyłem chyba trochę na wyrost, bo przecież pożyczka oznacza w rzeczywistości eksport (na kredyt, ale jednak eksport) włoskiej technologii, włoskich maszyn, włoskich fachowców, itd. itd... W dodatku FIAT otrzyma w zamian gotowe samochody, które

sprzeda — już za żywą gotówkę — we własnych sklepach. My dla odmiany wyrzucimy matrycę malucha, zamontujemy nowe i będziemy nimi tłuc, aż do zupełnego zardęcia...

Smutny to i być może przerysowany obraz przyszłości polskiej motoryzacji, ale na podstawie ostatnich dwudziestu lat jej historii trudno wyobrazić sobie inny. Te dwadzieścia lat, to właśnie współpraca z FIATEm — firmą potężną i dbającą o swoje interesy, którą jednak daleko mniej obchodzi interesy współpracujących z nią polskich producentów. I trudno się temu dziwić, skoro producenci ci działają tak, jakby ich celem była płaża.

Fiat 125p w momencie rozpoczęcia jego produkcji w Polsce był samochodem przestarzałym. A czymże różni się po dwudziestu latach FSO 1500 od fiata 125p z 1968 r.? — Kosmetyką i jakością, na niekorzyść... FSO.

Maluchowi trudno odmówić zaślę. Rzeczywiście był w pewnym sensie „samochodem dla Kowalskich”. Ale i on w motoryzacji 1985 roku jest anachronizmem.

SEJMIK MISTRZÓW

(Dokończenie ze str. 1)
dyscyplina i wytworzenie produktu wysokiej jakości. Najwyższej nawet klasy fachowiec, o długoletnim stażu pracy i doświadczeniu musi zostać się z zakładem jeżeli popadnie w kolizję z prawem. Z codziennego życia załogi znane są fakty wcześniejszego kończenia dnia pracy, odbijania kart zegarowych przez osoby trzecie, a

nawet stawiania domków własnościowych w czasie... przebywania na zwolnieniu lekarskim. Wszystkie te niepożądane zjawiska rzutują poważnie na pracę kilkutygodniowej załogi WSK, uszczuplając końcowy bilans osiągnięty ekonomicznych przedsiębiorstwa. O sprawie tej winni pamiętać również na co dzień nasi mistrzowie. W przedsiębiorstwie o okre-

lonym statusie, samofinansującym i samowystarczalnym na pierwszy plan wymagana jest świadoma dyscyplina i rzetelność na pracy. Lipcowy sejmik mistrzów został zakończony. Tradycja ta będzie nadal kontynuowana.

(k)

BUDOWA NOWEGO INTERNATU

W większości szkół wakacyjną przerwę wykorzystuje się na przeprowadzenie niezbędnych remontów. Świdnickie władze oświatowe znając trudności ze zdobyciem w tym okresie odpowiednich fachowców, remont swoich placówek rozpoczęły jeszcze przed zakończeniem roku szkolnego. Do 30 czerwca w Szkole Podstawowej nr 1 zainstalowano np. osłony na kaloryfery, wymieniono parkiet w

w br. osiągną kwotę blisko 20 milionów złotych.

W tym miejscu godzi się również przypomnieć, że harmonogram prac remontowych we wszystkich szkołach jest tak opracowany, aby nie zakłócić rytmu życia kolonii i półkolonii organizowanych w miesiącach wakacyjnych w tych szkołach. Aktualnie np. w Szkole Podstawowej nr 1 przebywa 110-osobowa grupa dzieci na koloniach zdrowotnych zorganizowanych przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. W „dwójce” urządzono półkolonie dla 30 dzieci. W „trójce” wypoczywa 30 dzieci z NRD, natomiast w Szkole Podstawowej nr 4 jest 120 dzieci z Grudziądza.

REMONTY W SZKOŁACH ZAKOŃCZĄ SIĘ PRZED PIERWSZYM DZWONKIEM

sali gimnastycznej, wyremontowano instalację odgromową. W „dwójce” wymieniono i uzupełniono płytki podłogowe pcv oraz odnowiono wszystkie pomieszczenia dydaktyczne wymagające tego zabiegu. We wszystkich szkołach i przedszkolach naszego miasta grupa remontowo-budowlana wykonuje niezbędne prace konserwacyjne urządzeń sanitarnych, elektrycznych, gazowych, otworów drzwiowych i okiennych. Dobiega końca także kapitalny remont baru na osiedlu Ślawińskiego-Wschód, w którym od 1 września br. uruchomione zostanie dwuoddziałowe przedszkole dla 70 dzieci. W baru wykonano od nowa całą instalację elektryczną, wodnokanalizacyjną i ciepłowniczą. Przebudowano całe jego wnętrze. Koszt tego przedsięwzięcia wynosi około 8 mln zł.

Ponadto aktualnie trwają remonty w „jedynce” i „czwórce”, w których przeprowadzone zostanie generalne malowanie całych obiektów. We wszystkich szkołach trwa uzupełnianie szyb okiennych, których w minionym roku szkolnym wybito na sumę prawie pół miliona złotych. W większości, głównie w „jedynce” i „trójce” było to efektem chuligańskiego działania. Natomiast ogólne koszty remontów kapitalnych i bieżących w świdnickich „podstawówkach”

wanych przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. W „dwójce” urządzono półkolonie dla 30 dzieci. W „trójce” wypoczywa 30 dzieci z NRD, natomiast w Szkole Podstawowej nr 4 jest 120 dzieci z Grudziądza.

Trudno powiedzieć, aby pobyt szkolnej dziatwy w tych placówkach ułatwił prowadzenie robót remontowych. Tym bardziej, że świdnickie szkoły podstawowe są mocno wyeksploatowane. Stopień wykorzystania tych szkół wynosi 2,6 co przekładając na język bardziej zrozumiały oznacza, że zajęcia dydaktyczne odbywają się tu bez przerwy od godziny 7,30 do 18,40, a zajęcia pozalekcyjne trwają do godziny 20,00. Z tego powodu remonty bezwzględnie muszą być przeprowadzane co roku.

Spory wpływ na rytm prac remontowych ma fakt posiadania kompletnych materiałów budowlanych. Świdnickie władze oświatowe znając te trudności, znacznie wcześniej zadbały o zgromadzenie materiałów, dzięki czemu sprawnie przebiegają remonty, w czego konsekwencji od 1 września uczniowie rozpoczną naukę w świeżo odnowionych salach lekcyjnych. Oprócz obiektów dydaktycznych na terenie miasta, zadbano również o remont szkoły podstawowej w kolonii Krepce, gdzie pomalowano wszystkie pomieszczenia szkolne. Remontu

rozpoczęcia zajęć lekcyjnych wszystkie sale w „berlinku”. Aktualnie trwają prace remontowe w budynku szkolnym w tych salach i pomieszczeniach, gdzie niezbędny jest remont, oraz w szkolnej stołówce. Zakres prac obejmuje głównie malowanie klejowe i olejne. Zaplanowano także wymianę parkietu w salach gimnastycznej, lepikanie dach oraz naprawa drzwi i okien. W własnym zakresie naprawiano sprzęt i wyposażenie szkolne.

Obok prac remontowych, w ZST trwają także intensywne przygotowania do uruchomienia w IV kwartale br. budowy nowego internatu. Generalny wykonawca tej inwestycji — Lubelskie Zakłady Naprawy Samochodów posiada już dokumentację techniczną. Nowy internat ma być zbudowany na placu przy Zakładowym Domu Kultury. Ponadto wydział 160 podejmując rozbudowę zespołu garaży przy ZST dla potrzeb szkoły i zakładów, w których m. in. urzędzone zostaną pomieszczenia dla działu socjalnego WSK. Jak więc widać w świdnickich szkołach mimo wakacji dzieje się sporo dobrego. Temu prac wskazuje, że remonty za kończą się na długo przed pierwszym dzwonkiem.

(al)

Od Syreny do Syreny

Nawet dziecko wie dzisiaj, że motoryzacja, to nie tylko fabryka samochodów, ale również części zamiennne, serwis i to zarówno w kraju, jak za granicą. W tej sytuacji próby „wybiecia się na niepodległość”, czyli mówiąc po ludzku wyprodukowanie własnego, oryginalnego samochodu i eksportowanie go, przy naszych możliwościach finansowych ska-

zane były z góry na niepowodzenie. Po cóż utęć marnować ludzki talent, energię, zapas i umiejętności na działania pozorne? Czy nie lepiej było zająć się choćby Polonezem (też efekt współpracy z Włochami) i zrobić z tej góry złomu samochód? Przy obu fiatach też zapewne byłoby co robić. Słyszałem opinię, że po decyzji w sprawie „Beskida” wszyscy inżynierowie pracujący w Bielsku powinni zwolnić się, ponieważ nikt ich tam nie potrzebuje. Nie jestem aż takim pesymistą.

JUZ teraz mogą iść o zakład, że nowe polskie „Bambino”, które ma pomóc zejść z taśm zakładów FSM w 1991 roku nie będzie cudem konstrukcyjnym na miarę Pandi, czy Uno. Takiego samochodu Włosi by nam po prostu nie sprzedali, zwłaszcza, że FSM ma posiłek prawu wyłączności na produkcję modelu, którego oficjalny kryptym techniczny trudno nawet pamiętać. Należy się utęć szansa, by się wreszcie „wykazać”. Swoją drogą, to dziwnie, że nie upadliśmy dotąd na pomysł sa-

modzielnego doskonalenia tego, co udało nam się kupić, choć dawno już wpadli na ten pomysł Rosjanie, czy Jugosłowianie. Ale jest to zagadka, którą — choć prosta — nieprędko rozwiążą ludzie decydujący o szybkości udrążania innowacji.

Dla tych, którzy mimo wszystko marzą o zakupie nowego „malucha” (jak by się on nie nazywał), mam jednak coś na policzek: nie udało nam się jeszcze nigdy wyprodukować tak dobrego samochodu, byśmy „musieli” w całości przeczekać tę produkcję na eksport.

I jeszcze jedno. Prześtafimy wreszcie uważać, że Włosi robią nam utęką taskę podrzucając co parę lat jakiegoś grata...

Jan Mazur
P.S. W artykule 4 numeru AUTO — Techniki Motoryzacyjnej poświęconym polskiemu pojazdowi produkowanemu po II wojnie światowej przeczytałem, że: „w 1983 roku program produkcyjny Poloneza wzbogacił się o... odmianę zubożoną 1,5C...” — To ci dopiero postęp!

LATO '85

PRYZIEZIERZE, OLIVA, DARŁÓWKO

LATO '85



Marek Wasąg („Maruda”) — stale ekscytująca „bomba” humoru, ulubieniec wszystkich kolonistów w Oliwie.

(Dokończenie ze str. 1)

... dzieci pracowników Wytwórni. — A jesteście, co tak wcześniej? —



„Paskudy” z Oliwy pozują do „rodzinnej fotografii”.

Wita nas tamtejszy szef służby pracowniczej. Normalna w takich razach rozmowa, herbata. W pośpiechu zdjęte śniadanie i... proponując miejsce w samochodzie gospodarzowi jedziemy w Przyjezierze zweryfikować jego poglądy na temat wypoczynku „naszych” dzieci. Niespełna 50 kilometrów podróży i jesteśmy na miejscu. „Utopiony” w lesie ośrodek wita nas słoncem i uśmiechniętą twarzą kierowniczkę kolonii, pani HENRYKI JEDRUSZCZAK (w „cywilu” nauczycielki szkoły podstawowej nr 1 w Świdniku). Dzieci jakoś mało ale przecież nikt nie wiedział o naszych planach. Przebywają a-

kurat w „terenie”. Jedna na wycieczkę, inne w lesie, na boisku, nad jeziorem. Kolonijna normalka. Zagladamy do dwuosobowych pokoi mieszkalnych, stołówki, zerkamy dyskretnie w jadłospis, pytamy o choróbska — nie ma niczego co mogło by niepokoić. Ale... Dyrektor „bierze” dyskretnie na stronę kierowniczkę kolonii,

Dobrze oznakowaną trasą jak „po sznurku” zjeżdżamy do śródmieścia Gdańska-Oliwy i po małych kłopotach (ach te ulice jednokierunkowe!) „dobijamy” do kolejnego celu. Solidny, stary ale znakomicie utrzymany budynek szkoły podstawowej. Ciepła czerwień ceży (dziś już tak rzadko spotykana) harmonizuje z wypełnioną zielenią drzew, krzewów i kwiatów. Obszerny dziedziniec szkoły, boiska. W bezpośredniej bliskości wierzga porośnięte lasem. Podobno pierwsze wrażenie liczy się bardzo... Kierowniczką kolonii, pani FRANCISZKA MALISZEWSKA zaprasza do budynku. Wykorzystując (przepraszam!) chwilowe zamieszanie spowodowane naszym nieoczekiwanym przyjazdem „urywam” się na swoje ścieżki.

— Panie, tyle tu lat jestem za palacza i konserwatora, ot takiego gospodarza, nie, budynku ale takich kolonii to jeszcze nie było — dopadł mnie starszy, uśmiechnięty człowiek — tu był przedtem z jakiegoś Radoskóru czy coś takiego... Panie, zgroza cholera, co tu się dzieło! A te wasze dzieci to anioły, tylko, że za dobrze mają. Patrz pan masła nie chcą jeść, mięso zostawiają, pewnie za dużo tego...

Zaskoczony pytam gdzie można by się tu trochę po podróży odświeżyć, i chyba trafiłem w najczulsze miejsce, w zawodową ambicję tego sympatycznego człowieka...

— O, bardzo proszę. Woli pan przysnąć czy może tylko ręce umyć? Tylko uważaj pan bo woda bardzo gorąca, ja już wiem jak ją grzać. Mają jej dzieciaki pod dostatkiem, ile tylko chcą, zresztą, mają wszystko tu co tylko chcą. A ta wasza kierowniczką, pani Maliszewska to dusza człowiek, ile ona się z tymi innymi kobitkami tu narobiła a teraz te dzieciaki jak swoje dogląda...

Odświeżony wychodzę przed budynek. Tu „Anioły” znęcają się nad piłką, na ławkach inne „Anioły” zajęte pogaduszkami, jeszcze inne wracają z pobliskiego lasu. Nieśmiało zwracam się do kilku dziewcząt. Wyjaśniam — kim jestem i co „mnie” tu sprowadza...; no i zaczęło się. Nie wiem kiedy znalazłem się w tłumie (chyba wszystkich kolonistów); z których każdy chciał mi coś o swojej kolonii powiedzieć. Następnie dzieci ustaliły błyskawicznie kolejność, według której oglądałem ich sale. Oszłołomiony takim przyjęciem, nie zwracając uwagi na straty własne, wycofałem się do pokoju kierowniczkę. Właściwie nie miałem żadnych pytań, wszystko już wiedziałem i słyszałem, a chwalić na miejscu przecież nie wypada.

Obyła się więc skromna rozmowa, z której dowiedziałem się, że cały personel placówki kolonijnej w Oliwie włożył w jej zorganizowanie dużo, często fizycznej, pracy. Mimo dużego zaangażowania środków WSK wiele spraw trzeba było na miejscu „dopiąć”. I pani Franciszka Maliszewska nie ukrywała, że z tego powodu zarówno ona jak też jej załoga mają dużo satysfakcji.

A co dokuca?... Telefony, ze Świdnika, od rodziców, którzy wykorzystują (najprawdopodobniej) sprawność zakładowej centrali i automatyczne połączenia dzwonią do swych pociec bez umiaru. Apeluję więc: RODZICE KOCHANI



W Przyjezierzu do zabawy służy dzieciom nawet prawdziwy kotek.

... łowie dokonują swych kontrolnych powinności, a ja w pogoni za wczasowiczami zapędzam się aż na plażę.

— Słońce — jest, wyżywienie — znakomite, humory — dopisują — kwituję moją ciekawość grupa wczasowiczów — czego jeszcze chcieć. Ośrodek dobrze zorganizowany, choć posiadający brak w wyposażeniu, umożliwia wypocząnek. Zresztą niech pan dzisiaj poczuje się tu na jeden dzień wcz-



Ma być porządek! twierdzą chłopcy z najmłodszej grupy w Oliwie.

Późną nocą dojeżdżamy do Darłówka. Po kilkunastogodzinnej marzacie w wydarzenia podróży bogatej w wydarzenia podróży marzęmy tylko o jednym. Okazuje się, że łóżka w naszym Ośrodku Wczasów Rodzinnych są bardzo wygodne.

Czwartek wita nas na Wybrzeżu upalną, słoneczną pogodą. Ze-

sowiczem to najwięcej się pan dowie. Trudno było z takiej propozycji nie skorzystać.

I tym wakacyjnym (dla mnie) akcentem kończę tę relację z podróży, która potwierdziła, że lato w pełni a ta część naszych pracowników i ich rodzin, która wypoczywa bierze z niego pełnymi rękami...

(j)



„Dwa ognie” — na plaży w Przyjezierzu.



Trochę futbolu przed kolacją...



„Piraci” i „Robinsony” „okupują” pomost jeziora w Przyjezierzu.



Trochę złamanych serc... — najstarsza grupa chłopców z Oliwy.

Zdjęcia: Jerzy Jurak

REPORTER GŁOSU BYŁ PRZY TYM...

TAJEMNICZY MIESZKANIEC JEZIORA ŁUKCZE UŚMIERCYNI PRZEZ TURYSTĘ (I)

Rozpowszechniane od początku lata wśród wycieczek wycieczek w ośrodkach nad jeziorem Łukcz...

Kłusujący w toni jeziora nocą z 20 na 21 lipca 23-letni mieszkaniec Świdnika, M. J., zauważył nagle w pobliżu swojego pontonu olbrzymią postać...

To wszystko, co pozostało z owej nocy w strzępach pamięci turysty-kłusownika...

W trzcinach po przeciwnym stronie jeziora odnaleziono również blisko dwutonowe cielsko odychającego jeszcze zwierzęcia.

Sprawdzono natychmiast ekipę psychoterapeutów z wojewódzkiej kliniki zwierzęcej...

Lekarz dyżurny kliniki wstępnie stwierdził zgon spowodowany szokiem tlenowym...

Po oględzinach zewnętrznych skórę stwora przeznaczono do wypchania, mięso zaś zostanie przetworzone...

Pochodzenie i tożsamość mieszkańca wód jeziora Łukcze bada specjalna komisja...

letni reporter „Głosu”

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

PILKARZE AVII PRZED SEZONEM

Zaledwie 6 tygodni trwały tegoroczne piłkarskie wakacje. Już w najbliższą sobotę i niedzielę, tydzień po piłkarskich ekstraklasach...

Grupa szólmą liczyć będzie 16 drużyn. Oprócz spadkowiczka Avii występują w niej będą ubiegłorocznymi III-ligowcy...

O czym mówią kibice?

KOLEJNE STARTY I... NADZIEJE Sportowe wakacje dobiegają końca. Pierwsza na boisko wyjdą piłkarze.

FUTBOLISCI... znaleźli się w szeregu drużyn III frontu i czeka ich przyszłocielna „orka” na ugorze.

Wielu kibiców twierdzi wprost, że drużyna nasza jest po prostu słaba, że ma sporo luk, że najstarszą linijkę w zespole jest znowu atak...

Beniaminkami będą w tym towarzysztwie Orleńscy Łuków, Stal Kraśnik, Granat Skarżysko, Czarni Radom i Stal II Stalowa Wola.

Przygotowania do kolejnego sezonu rozpoczęli świdniczanie na własnych obiektach a w pierwszych dniach lipca wyjechali na grupowanie do Mielca.

W pierwszym meczu podopieczni trenera Janusza Galka ulegli

wprawdzie rywalowi „za miedzi” Motorowi 1:2 (1:0), ale po zwyciężnym walce. Bramkę Avii zdobył MAREK LESZCZYŃSKI.

Po zakończeniu mecielekich nieju piłkarze Avii przenieśli do Straszęcina koło Debicy, gdzie kontynuują przygotowania do sezonu.

Z WIZYTĄ W PTTK

Propozycje na sierpień

Tegoroczny sezon wakacyjno-urlopowy minął właśnie półmetkiem. Z myślą o tych, którzy nie wiedzą co zrobić z niewykorzystanym urlopem...

Czym się może pochwalić wasz oddział tego lata? W lipcu i czerwcu w naszej działalności zdecydowaną większość stanowiły wyjazdy nad jeziora Łukcze, Piaseczno i Białe...

Ponad 500 osób wyjechało na urlopy i wycieczki zagraniczne do Bułgarii, Grecji i Jugosławii.

Co macie do zaproponowania zainteresowanym turystyką w sierpniu? Uzalednieni jesteśmy tylko od autokarów i pogody.

wycieczki do Łańcota i Łodzi. W planach mamy również wycieczki do Zakopanego, Jury Krakowsko-Częstochowskiej oraz w Pientiny.

A w dalszej perspektywie? Dniu i trzydniowe wycieczki krajowe (Bieszczady, Białowieża, Góry Świętokrzyskie)

Młodzież szkolną i pracującą zapraszamy na rajdy piesze oraz rowerowe. Wreszcie wycieczki zagraniczne.

Nie wszyscy wiedzą, że dysponujemy wypożyczalnią sprzętu sportowego...

Mieści się przy ul. Mickiewicza 5. Jest czynna w poniedziałki i piątki w godzinach 15.00 - 17.00.

Podczas ubiegłorocznej wizyty „Głosu” narzekaliśmy na trudne warunki lokalowe.

Mamy obietnicę „przeprowadzki” w ciągu trzech najbliższych miesięcy.

juniorów trenera Czesława Krygiera, a ambitna postawa chłopców z Turystycznej — czy fakty te nie mówią same za siebie?

Im bliżej końca lata, tym coraz głośniejsi o siatkówce. SIATKARZE AVII...

nie mieli udanego sezonu. Epilog znany jest na ogół wszystkim. Trzech zawodników zdyskwalifikowano.

Na wiosnę tego roku szesnaście nad zespolem po powrocie z Grecji przejął znany z silnej ręki trener JERZY WELCZ.

Wielu kibiców twierdzi wprost, że drużyna nasza jest po prostu słaba, że ma sporo luk, że najstarszą linijkę w zespole jest znowu atak...

Kibice fanatycy (bo i tacy są również między nami) mówią z kołęb, że szkoleniowców należy rozliczać...

Przykładów nie trzeba daleko szukać. Dwudniowy turniej dziekiech drużyn zorganizowany przez LKS Świdniczanica...

Przebieg tej pasjonującej sprawy. letni reporter „Głosu”

nie tracą nadziei. Czy ich marzenia spełnią się w nowym sezonie? Kolejne manewry w obozie siatkarskim ostrożnie są mgiełką tajemnicy.

PIĘŚCIARZE ZE ŚWIDNIKA... mają chyba najluźniejszą szatnię na awans do II ligi.

nie mieli udanego sezonu. Epilog znany jest na ogół wszystkim. Trzech zawodników zdyskwalifikowano.

Na wiosnę tego roku szesnaście nad zespolem po powrocie z Grecji przejął znany z silnej ręki trener JERZY WELCZ.

Wielu kibiców twierdzi wprost, że drużyna nasza jest po prostu słaba, że ma sporo luk, że najstarszą linijkę w zespole jest znowu atak...

Kibice fanatycy (bo i tacy są również między nami) mówią z kołęb, że szkoleniowców należy rozliczać...

Przykładów nie trzeba daleko szukać. Dwudniowy turniej dziekiech drużyn zorganizowany przez LKS Świdniczanica...

Przebieg tej pasjonującej sprawy. letni reporter „Głosu”

Sygnaly naszych Czytelników

Od kilku tygodni jestem świadkiem (nieświadomego lub wynikającego z poczucia bezkarności) omijania przepisów ruchu drogowego.

Otóż pewna zmotoryzowana „amazonka” na simsonie (LE 0510) codziennie pomiędzy 6.30 a 6.40 lekceważąc stojący przy „krzyżówce” wjazd na parking żakowczy...

któregoś lipcowego przedpołudnia zadzwonił redakcyjny telefon. To nasz czytelnik z pretensją w głosie mówił:

Proszę pani — jest południe. Za chwilę wyjeżdżam do Lublina do pracy i nie mogę kupić dzieciom cytryn...

rowo-motocyklowego. Osoby idące jezdnią (inna sprawa te nieprawidłowo) pewnie, iż nie licząc w tym nie zaskoczy uskakują w ostatniej chwili na bok zaskoczona.

Ja wiem, że objazd to kilkanaście (może) metrów dłuższa droga, ale czy aż tak dużo paliwa i czasu to wymaga?

MAMY I MY NADZIEJE, ZE NASZ CZYTELNIK KUPIŁ JE LEZC NIE JESTEŚMY PEWNI CZY BYŁ BAR-DZO Z NICH ZADOWOLONY...

Sezon cytrynowy

Któregoś lipcowego przedpołudnia zadzwonił redakcyjny telefon. To nasz czytelnik z pretensją w głosie mówił:

Proszę pani — jest południe. Za chwilę wyjeżdżam do Lublina do pracy i nie mogę kupić dzieciom cytryn...

Proszę pani — jest południe. Za chwilę wyjeżdżam do Lublina do pracy i nie mogę kupić dzieciom cytryn...

„AGONIA” STAREJ LIPY — OSTRZEŻENIEM!

W poniedziałek ubiegłego tygodnia około godziny 19.00 mieszkańcy bloku przy Sławińskiego 9 (a i przyлегаłych także) usłyszeli nagłe głośny huk...

przez ładne lata, a woda lała się do wnętrza wielkiej dziupli. Nikt jak widać nie dbał o drzewo, nikt go nie wzmiancił, nikt nie betonował.

Tego dnia — runięto z wielką siłą. Na szczęście obyło się bez wypadku, gdyż lipa przewróciła się po przeciwnym stronie płaskownicy, w której bawiły się dzieci.

Agonia starej lipy przy Sławińskiego stała się faktem. Za tym ogrom-

nym, rozłożystym drzewem w cieniu, którego odpoczywali często dorośli i dzieci tęsknić będzie z pewnością wielu. To wszystko prawda, ale sprawa jest o wiele poważniejsza. Był to sygnał ostrzegawczy dla Zieleni Miejskiej aby rozpocząć przegląd starych drzew w mieście.

któregoś lipcowego przedpołudnia zadzwonił redakcyjny telefon. To nasz czytelnik z pretensją w głosie mówił: Proszę pani — jest południe. Za chwilę wyjeżdżam do Lublina do pracy i nie mogę kupić dzieciom cytryn... one są wyłożone na ladach, ale ekspedientki nie chcą sprzedać, dopiero po godzinie 15.30... I dodał — w Urzędzie Miasta powiedzieli mi, że to zaloga WSK wystraszona była takimi pismami... z taką prośbą...